

# **PROTOKÓŁ**

**Nr 18**

**z obrad Wojewódzkiej Rady Dialogu Społecznego w Poznaniu**

**23 września 2020 roku**

<b>Miejsce obrad</b>	Sala Sesyjna
<b>Uczestnicy spotkania</b>	Członkowie Rady – przedstawiciele związków pracowników, przedstawiciele związków pracodawców, strona samorządowa
<b>Organizatorzy</b>	Marszałek Województwa Wielkopolskiego, Urząd Marszałkowski Województwa Wielkopolskiego w Poznaniu
<b>Załączniki</b>	Lista obecności:

## Otwarcie posiedzenia

23 września 2020 roku odbyło się XVIII posiedzenie Wojewódzkiej Rady Dialogu Społecznego w Poznaniu. Otwarcia w dokonał Przewodniczący Marek Woźniak Marszałek Województwa Wielkopolskiego, który powitał uczestników spotkania – członków Rady oraz zaproszonych gości.

### 1. Sprawy organizacyjne

- **Pan Przewodniczący** na wstępie poinformował, że podjęcie uchwał na spotkaniu nie będzie możliwe z uwagi na nieobecność przedstawicieli strony rządowej. Ponieważ uchwały *o zmianie składu Prezydium* oraz *o zmianie składu Zespołu ds. ochrony zdrowia* mają charakter porządkowy, zasugerował, by przegłosować je w formie obiegowej, czyli korespondencyjnie. Pan Marszałek wręczył też powołanie nowemu członkowi Rady przedstawicielowi Związku Przedsiębiorców i Pracodawców Panu Piotrowi Lusinie.

### 2. Wsparcie udzielone wielkopolskim przedsiębiorstwom w ramach walki ze skutkami pandemii

- **Pan Krzysztof Urbaniak** – Prezes Wielkopolskiej Agencji Rozwoju Przedsiębiorczości – poinformował, że w ramach walki ze skutkami pandemii zastosowane zostały dwa główne instrumenty. Pierwszy to grant na kapitał obrotowy dla mikro i małych przedsiębiorców. Wartość tego projektu to ponad 94 mln zł. Minimalna kwota grantu to 7 tys. zł (w wymiarze miesięcznym), a maksymalna 164 tys. zł. Złożonych zostało niespełna 50 tys. wniosków. Jak wiadomo, w wyniku przeprowadzonego naboru 3 tys. przedsiębiorców zostało zakwalifikowanych do dalszego postępowania. W tej chwili ma miejsce weryfikacja dokumentów, jednocześnie trwa zarządzony przez Pana Marszałka audyt systemu informatycznego, który kolejkowo kwalifikował przedsiębiorców i kwalifikował do programu. Drugi instrument to pożyczka płynnościowa, która jest realizowana w wyniku umowy Wielkopolskiej Agencji Rozwoju Przedsiębiorczości z Wielkopolskim Funduszem Rozwoju. Taka pożyczka jest nieoprocentowana i proponowana do kwoty 300 tys. zł. Okres spłaty wynosi 72 miesiące, karencja do 12 miesięcy. Wniosków złożono 1053 na ogólną wartość prawie 140 mln zł. Na dzień dzisiejszy umów zawarto na kwotę ponad 48 mln zł. W wyniku porozumień z Bankiem Gospodarstwa Krajowego w ramach programu Jeremie2 „zCOVIDowano” pożyczkę do kwoty 500 tys. zł, której oprocentowanie od

października będzie wynosiło 0,29%. Jest również możliwość skorzystania z karencji oraz wakacji pożyczkowych.

- **Pan Wojciech Marcinkiewicz** – Prezes Wojewódzkiego Funduszu Rozwoju – poinformował, że wdrożonych zostało kilka działań dla przedsiębiorców dotkniętych skutkami pandemii. Pierwsze to wspomniana wcześniej pożyczka płynnościowa. Ustalono, że będzie ona dystrybuowana przez dwie instytucje finansowe: Agencję Rozwoju Regionalnego w Koninie oraz Wielkopolską Agencję Rozwoju Przedsiębiorczości. Pierwsza zawnioskowała o kwotę 6 mln zł plus kolejne 6 mln w przypadku dużego zainteresowania. Druga o kwotę 30 mln zł plus kolejne tyle w przypadku większego zapotrzebowania. Zainteresowanie okazało się bardzo duże, wielokrotnie przekraczające możliwości. Cała pula środków pierwotnych – 72 mln zł – została przekazana do obydwu instytucji. Trwają prace nad uruchomieniem dodatkowej puli w kwocie 70 mln zł, którą WFR prześle WARP na zaspokojenie popytu, który się ujawnił, by ten nadmiar wniosków, które zostały przyjęte, mógł zostać zrealizowany. Drugim instrumentem pomocowym uruchomionym przez Fundusz jest produkt gwarancyjny nazywany re-poręczeniem gwarancyjnym. Zdecydowano, że będzie on wdrażany przez Fundusz Rozwoju i Promocji Województwa Wielkopolskiego. Na ten instrument WFR przeznaczył 30 mln zł. Te środki mają spowodować, że pośrednik finansowy czyli wspomniany wyżej Fundusz zbuduje portfel jednostkowych poręczeń w wysokości 125 mln zł. Mają to być poręczenia w szerokim spektrum transakcji: od bankowych przez leasingowe czy faktoringowe po transakcje dobrego wykonania kontraktu czy wadialne. Na ten moment Fundusz udzielił poręczeń na kwotę 6 mln zł. Wielkopolski Fundusz Rozwoju, we wszystkich swoich instrumentach, zarówno w tych, które wprowadził w niedawnym czasie, jak i w tych, które przejął po inicjatywach Jessica czy Jeremie, zawarł możliwość odroczenia spłat kapitału, dodatkowej karencji, wydłużenia umów oraz wakacji kredytowych. Skorzystano z tych udogodnień ok. 130 razy, na kwotę blisko 140 mln zł. Fundusz wprowadził też ułatwienie dla przedsiębiorców w postaci możliwości przekazywania wszystkich dokumentów drogą elektroniczną. Wysyła też na bieżąco informacje publikowane na stronie [wsparcie.wielkopolskie.pl](http://wsparcie.wielkopolskie.pl). Pan Prezes wspominał również o trzech instrumentach finansowych wprowadzonych przez Fundusz dla przedsiębiorców nie dotkniętych skutkami pandemii, jest to pożyczka eko-energetyczna, pożyczka hipoteczna i pożyczka obrotowa.
- **Pani Barbara Kwapiszewska** – Dyrektor Wojewódzkiego Urzędu Pracy – zaczęła wystąpienie od przedstawienia bieżącej sytuacji na rynku pracy. Aktualna stopa bezrobocia w województwie wynosi 3,7 % (w Polsce 6,1%). Liczba bezrobotnych na

koniec grudnia 2019 r. wynosiła 46 tys. zarejestrowanych. Liczba ta stopniowo rosła, największy wzrost miał miejsce w maju, później we wrześniu – aż do 61 tys. Aktualnie obserwowany jest spadek liczby zarejestrowanych osób. Największy wzrost bezrobocia w stosunku do roku 2019 odnotowany został w powiecie śremskim, nowotomyskim i pleszewskim, a najmniejszy w gostyńskim, grodziskim i rawickim. Stopa bezrobocia najniższa jest w powiecie poznańskim – 1,7%, a najwyższa w powiecie konińskim – 8,3%. Liczba ofert pracy zgłoszonych do powiatowych urzędów pracy spadała od 10 tys. w styczniu do 5 tys. w kwietniu, później nastąpił wzrost w lipcu do 8 tys., a w sierpniu dalszy spadek do 7,5 tys. ofert. Liczba wydawanych oświadczeń o powierzeniu wykonywania pracy cudzoziemcom na okres 6 miesięcy dla obywateli Armenii, Białorusi, Mołdawii, Federacji Rosyjskiej i Ukrainy – spadła o 10%. Natomiast od miesiący wakacyjnych obserwowany jest ich wzrost. Ilość wydanych zezwoleń na pracę sezonową dla obywateli spoza Unii Europejskiej również od czerwca wzrasta. Na łączną liczbę oświadczeń 154 tys. w pierwszych 6 miesiącach roku – 90% stanowili obywatele Ukrainy. Z Białorusi przyjechało 4 tys. osób, a z Gruzji 6 tys. Natomiast jeżeli chodzi o pracę sezonową, czyli tą do 9 miesięcy, wydanych zostało ponad 7 tys. zezwoleń, z czego 98% dla obywateli Ukrainy. Największą liczbę zwolnień grupowych w zakładach zaobserwowano w czerwcu – z 26 zakładów zwolniono 400 osób. Łącznie dokonano zwolnień w 87 zakładach pracy na 2 283 osoby. Podstawowy limit na aktywizację osób bezrobotnych przyznany na ten rok wyniósł prawie 126 mln zł. Rezerwa przyznana na działania antycovidowe to 1 mld 837 mln zł. A na programy wynikające z ustawy o promocji zatrudnienia to kwota ponad 30 mln zł. Łącznie do dyspozycji powiatowych urzędów pracy było prawie 2 mld zł. Udzieliły one wsparcia 245 tysiącom pracodawców. Największym zainteresowaniem cieszyła się bezzwrotna pożyczka w kwocie 5 tys. zł. na pokrycie bieżących kosztów prowadzenia działalności przez mikro przedsiębiorców. Wojewódzki Urząd Pracy w ramach działań Tarczy Antykryzysowej udzielił pomocy dla pracowników objętych przestojem ekonomicznym i skróconym czasem pracy – takich wniosków wpłynęło ponad 6 tys., z czego pozytywnie rozpatrzonych 3,8 tys. Kolejną formą pomocy było świadczenie na rzecz ochrony miejsc pracy, wniosków wpłynęło 2,3 tys., pozytywnie rozpatrzonych zostało 1,8 tys.

- **Pan Przewodniczący** poruszył temat Wielkopolskiej Agencji Rozwoju Przedsiębiorczości. Przypomniał, że Agencja obecnie jest po procedurze rozdysponowania pożyczki płynnościowej, która będzie kontynuowana ze źródeł Wielkopolskiego Funduszu Rozwoju. To pieniądze, które są wynikiem spłat kredytów z dwóch instrumentów finansowych Jeremie i Jessica. Nowością jest grant czyli

bezwrotna dotacja w wysokości 95 mln zł. Jednak tu trwa procedura audytu informatycznego. Główny problem jaki się pojawił to przebieg zgłaszania wniosków o godzinie zero przez grupę ponad 50 tys. przedsiębiorców, którzy robili to w tym samym czasie. System przyjął wszystkie wnioski nie zawieszając się, wyświetlił też sporej części przedsiębiorców, że już są poza limitem dystrybucji. Co wywołało podejrzenia, że pieniądze zostały rozdystrybuowane zanim pierwsze osoby kliknęły myszką. Należy zatem sprawdzić, jak wyglądał cały ten proces, od pierwszego kliknięcia do ułożenia listy oraz czy był w pełni sprawny. Czy można mówić o ataku hackerskim, czy można mówić o tzw. bootach, które blokowały na tej liście grupy wniosków. Emocje podgrzały dodatkowo przechwałki pośredników, że ci, którzy kupili usługę pośrednictwa w stu procentach osiągnęli sukces. Co niekoniecznie jest prawdą, ale mogłoby oznaczać, że uzyskali jakąś odrębną ścieżkę dostępu albo przy użyciu instrumentów informatycznych udało się ich klientów wprowadzić w sposób gwarantowany na listę. Pozostaje liczyć, że uda się zbadać cały ten proces, choć pewności całkowitej nie ma, bo nie wszystko w sieci można dociec. Robią to wybitni specjaliści z Poznańskiego Centrum Superkomputerowo-Sieciowego, na zlecenie Urzędu Marszałkowskiego. W najbliższych dniach, najdalej do 8-10 października, powinien pojawić się raport jak ten proces przebiegał, czy odpowiedzi na wszystkie pytania są możliwe. Od tego raportu uzależnione są dalsze kroki. Najdalej idąc postulat i prośba do audytorów była taka, żeby wyselekcjonować tę grupę, która ewentualnie dostała się „bocznymi drzwiami” na tę listę za pośrednictwem jakichś działań, które wykonały na zlecenie inne podmioty, a zachować listę tych, którzy samodzielnie dokonali zgłoszenia w sposób uczciwy z punktu widzenia informatycznego. Pytań jest mnóstwo, napływały bezpośrednio od zainteresowanych, od parlamentarzystów i innych osób – wszystko przekazane zostało audytorowi. Jeśli udałoby się uzyskać taki efekt, że oddzielone zostałyby osoby korzystające z pośrednictwa (choć nie było ono zabronione z punktu widzenia prawa, natomiast można uznać je za nieetyczne), to całą resztę listy można by utrzymać jako pełnoprawną i wydać przyznane środki. A pozostałą grupę, która korzystała z jakiejś pomocy, uznać za dyskusyjną i podjąć decyzję o niewypłaceniu środków. Bo zarzuty, że to było „ustawione”, że ktoś się z kimś dogadał, są dalece krzywdzące zarówno dla WARP-u, jak i dla samorządu. Warto dodać, że na zlecenie prokuratury niezależne dochodzenie prowadziła grupa policjantów z cyberprzestępczości. Bo trzeba podkreślić, że serwery, na których to wszystko się odbywało nie należały do WARP-u i pracownicy w tej informatycznej procedurze nie brali udziału. Także kwestie do zbadania są poza Agencją i poza Urzędem Marszałkowskim. Nie wchodzimy w tej chwili w kwestię odpowiedzi na

pytanie czy procedura ideowo była poprawna, bo zastosowanych zostało 99,9% zaleceń ustalonych wspólnie z Ministerstwem Rozwoju. Pan Marszałek podkreślił, że był w grupie tych, którzy chcieli ujednoczenia procedury dystrybucji tych środków w jeden model w skali ogólnopolskiej. W konsekwencji dyskusji kilka województw go przyjęło, a kilka nie chciało się podporządkować jednemu modelowi. Wielkopolska przyjęła ów model w blisko 100%. Stąd wynika ustalenie takich paramentów jak 30% spadek przychodu, co zresztą było przez niektórych kwestionowane, że jest to za niski wskaźnik, i że można go uzyskać w sztuczny sposób. Podwyższanie tej poprzeczki jest możliwe, natomiast była obawa, że spotka się to z zarzutem ograniczania swobodnego dostępu do pomocy. Niektóre województwa przyjęły 50% wskaźnik obniżki przychodów. W Wielkopolsce nie ograniczone zostały branże jeśli chodzi o dostęp do tych środków, jedynie zabezpieczonych zostało 40% na rzecz najbardziej upośledzonych branż, które znalazły się w krytycznej sytuacji choćby w wyniku odgórnych decyzji blokujących im możliwość normalnego funkcjonowania. Jeśli by doszło do sytuacji powtórzenia naboru to będzie możliwość powtórnego zastanowienia się nad kryteriami oraz jaki rodzaj interwencji, jeśli chodzi o branże i wskaźniki, powinien być udzielony. Również jeśli idzie o rodzaj dystrybucji, gdyż dało się słyszeć, że procedura „kto pierwszy ten lepszy” jest niewłaściwa. Wydaje się, że jedyną alternatywną procedurą może być losowanie. Bo skoro kwota do dyspozycji wynosi 95 mln zł, a zainteresowanych firm 50 tys., to trudno o inny sposób sprawiedliwego podziału. Pytanie tylko jak zorganizować losowanie, by nikt nie podważył jego wiarygodności. Natomiast z praktycznego punktu widzenia niemożliwy do zastosowania jest pomysł, by poddać rzetelnej ocenie stan finansowy aplikujących o te środki firm i na tej podstawie dokonać wyboru komu pomoc należy się bardziej, a komu mniej. WARP by nie tracić czasu prowadzi weryfikację tych firm, które znalazły się na liście, z jakąś nadzieją, że ten konkurs uda się utrzymać, o ile wyniki audytu będą na to pozwalały.

- **Pan Jarosław Lange** – NSZZ „Solidarność” – powiedział, że gdyby nastąpił scenariusz powtórzenia naboru, to metoda „kto pierwszy ten lepszy” zawsze będzie budziła kontrowersje. Podobnie z losowaniem, które oznaczałoby kto ma szczęście ten ma środki. Może lepiej poszukać trzeciej drogi, nie takiej w której urzędnik decyduje komu przyznać środki, ale w formule excelowej, tj.: podzielić środki na poszczególne grupy przedsiębiorców i kryteria, które są przynależne do poszczególnych grup. Wówczas środki otrzymali by ci przedsiębiorcy ze swoich grup, którzy te kryteria najlepiej spełniają. Z prostej perspektywy patrząc, kto ma gorszą sytuację, ten ma większe szanse na otrzymanie środków. Jednak kryteria te musiałyby być zrzecznie określone, być może

w poszczególnych grupach i dla poszczególnych przedsiębiorców i dla poszczególnych branż. Wówczas to nie urzędnik ale system da wynik, kto jest na pierwszym miejscu, a kto na kolejnych.

- **Pan Wojciech Kruk** – Pracodawcy RP – zauważył, że wytyczne z Warszawy dotyczące sposobu rozstrzygnięcia grantu musiały być źle przygotowane. Wiadomo, że pandemia dotknęła wszystkie firmy, ale nie w jednakowej skali. Przyjęcie tych podstawowych kryteriów, o których mówił prezes Urbaniak, jest rozsądne i uzasadnione. Ale kryterium 30% ubytku w jednym miesiącu jest śmieszne. Są przecież firmy wykonujące duże zlecenia, np. budowę dróg, i w związku z tym w kwietniu nie wystawiły żadnej faktury, a w zeszłym roku w kwietniu akurat wystawiły. Zatem jest to stuprocentowa manipulacja. Może być tak, gdyby ktoś zbadał te 3 tys. firm, które otrzymają wsparcie, to będzie tysiąc takich, które w skali pierwszego półrocza będą miały przychody wyższe niż w zeszłym roku. Podstawą powinna być kwestia przyjęcia porównania co najmniej 4 miesięcy i spadku obrotów w tym czasie. Jeżeli środki do rozdysponowania są tak mocno ograniczone, a spadki dotyczą znaczącej liczby firm, to trzeba przyjąć zdecydowanie wyższe kryterium, np. 50%, a jeżeli za mało jest takich firm, to 40% spadku przychodów. Nie powinno się tego procesu biurokratyzować, bo wiązałoby się to z zatrudnieniem setek dodatkowych pracowników, a weryfikacja trwałaby rok. Nie można też stosować metody „kto pierwszy ten lepszy”, ani losowania, gdyż to zawsze będzie loteria i to wsparcie nie dotrze do tych, którzy go najbardziej potrzebują. Powinno się wesprzeć tych, którzy najwięcej stracili, a nie tych którzy mówią że najwięcej stracili.
- **Pan Przewodniczący** wyraził wątpliwość czy to dobre kryterium kategoryzować przedsiębiorców na zasadzie: kto jest bardziej stratny ten ma większe uprawnienia do uzyskania dotacji w stosunku do tego kto mniej stracił. Wyobraźmy sobie dwie podobne firmy. Jedna z nich się bardziej postarała i mniej straciła, a druga mniej się angażowała przez co więcej straciła. W tej sytuacji premiowana była by ta, która mniej się wysiliła.
- **Pan Wojciech Kruk** zgodził się, jedna skoro mamy 50 tys. wniosków, a można pomóc tylko 3 tys., to należy wprowadzić takie kryteria, żeby było tych wniosków mniej. A najlepszym kryterium i tak pozostaje utrata dochodów.
- **Pan Jarosław Lange** stwierdził, że kluczem jest rozsądna kompilacja kryteriów w połączeniu z poszczególnymi branżami przedsiębiorców. Oczywiście, zawsze ktoś będzie niezadowolony.
- **Pan Zbigniew Bachta** – Konfederacja „Lewiatan” – zgodził się z Panem Marszałkiem. Prostota i jasność kryteriów była atutem tego projektu. Natomiast bardzo niefortunnie stało się przy podziale. Zabrakło weryfikacji, czy za komputerem siedzi człowiek.

Generalnie byłoby dobrze odseparować w sposób jak najszybszy tych, którzy ucziwie starali się o dofinansowanie, gdyż przedsiębiorcom zależy by ta pomoc wpłynęła do nich już. Zatem jeżeli uda się konkurs utrzymać byłoby dobrze. Jeżeli nie, to metoda „kto pierwszy ten lepszy”, czyli do wyczerpania puli, do tej pory sprawdzała się wielokrotnie i była poprawna. Niemniej zawsze powinno być to weryfikowane czy za „kliknięciem” jest człowiek czy maszyna.

- **Pan Przewodniczący** odpowiedział, iż kwestia wprowadzenia dodatkowego elementu, który identyfikuje wnioskodawcę w trakcie zgłaszania, była przyczyną zawieszania się większości systemów w Polsce. Tego w zamierzeniach postępowania chciano uniknąć. Dlatego firma, która obsługiwała nabór pominęła ten element, który oczywiście może być częścią zabezpieczenia. Na przykład w województwie podkarpackim trzeba było się identyfikować podpisem elektronicznym i to wszystko powodowało problemy w płynności działania systemu informatycznego.
- **Pan Zbyszko Pawlak** – Business Centre Club – przekazał wyrazy wsparcia z powodu zaistniałej sytuacji. Potrzeby są tak gigantyczne w stosunku do tych środków, że gdyby je podzielić na wszystkich wnioskujących, to pomoc starczyła by na utrzymanie pół etatu w skali miesiąca – ok. 1900 zł. Może należałoby się dopytać wnioskujących o ilość miejsc pracy i na tej podstawie sprawiedliwie podzielić pulę, wszak w tego typu środkach pomocowych chodzi przede wszystkim o utrzymanie miejsc pracy. Tak czy inaczej, jest to kropla w morzu potrzeb, choć oczywiście każda pomoc jest cenna i potrzebna. Samo kryterium spadku dochodów nie jest wystarczające, firmy mają przecież różne zasoby i są w stanie różnie kryzys przetrzymać, mają różną rentowność, w różnym stopniu poszczególne branże ucierpiały, i w różnym czasie się na nowo otworzyły.
- **Pan Zbigniew Bachta** podkreślił, że środki miały trafić do mikro firm, w których często nie ma miejsc pracy, gdyż są samozatrudnieni. Dla firm mniejszych i średnich przeznaczone były inne środki, m.in. na utrzymanie miejsc pracy, czy na postojowe. Wśród mikro przedsiębiorców jest świadomość, że nie ma jakiegoś sprawiedliwego podziału tych środków i ten, który zaproponował Urząd Marszałkowski – może niedoskonały – z braku czegoś lepszego był aprobowany. W Wielkopolsce jest ok. 480 tys. firm. Z czego tylko 50 tys. wystąpiło, z których ok. 3 tys. się zakwalifikowało. I tak jest to kropla w morzu potrzeb.
- **Pan Marszałek** przypomniał, że w stosunku do innych województw w Wielkopolsce procedura była w pełni otwarta wobec wszystkich. Są tutaj elementy zgodności z tarczami rządowymi jeśli chodzi o niektóre parametry, zachowana też została pomoc dla wszystkich. Były takie województwa, np. małopolskie, które przyjęło,



że dystrybuuje pieniądze wyłącznie dla branży turystycznej i wyłącznie dla samozatrudnionych. Na Mazowszu objęto tym wsparciem również branżę turystyczną i nikogo więcej. W województwie zachodniopomorskim ustalono próg 50% zmniejszonych przychodów i też skoncentrowano na branży turystycznej. W Wielkopolsce uznano, że wspieramy wszystkich, którzy spełnią te graniczne wartości kryteriów. Z tego względu, pomimo, że kwota była najwyższa w kraju, ta liczba zdecydowanie się powiększyła. Nie można było jednak zarzucić, że ktokolwiek jest dyskryminowany czy pozbawiony możliwości sięgnięcia po te pieniądze. Jedynie obiektywne kryteria ilości chętnych w stosunku do wielkości kwoty zadziałały negatywnie oraz oczywiście procedura, która dla części wydała się nieuczciwa. Być może gdyby komputer nie wyświetlał komunikatu „jesteś poza limitem” tylko przyjmował te wnioski, a lista powstała po godzinach czy dniach, nie byłoby tak dużego napięcia, czy podejrzeń o manipulację.

- **Pan Antoni Odzimek** – Związek Rzemiosła Polskiego – zauważył, że taki pierwszy zarzut jaki był postawiony przez przedsiębiorców pod adresem władz centralnych i wojewódzkich Związku to gdzie byliście, kiedy ustalane były kryteria naboru. Zaproponował by przedstawiciele samorządów gospodarczych zaprosić na spotkanie i wypracować wspólnie kryteria oraz wziąć za nie wspólną odpowiedzialność.
- **Pan Przewodniczący** zgodził się z przedmówcą. Gdyby procedura miała zostać powtórzona, to powinny odbyć się w tym zakresie jakieś społeczne konsultacje. Niekoniecznie musimy się zgodzić, ale warto spotkać się po to, by przedyskutować wspólnie kwestie, by nie popełnić błędów, które być może uda się w ten sposób wyeliminować.
- **Pan Krzysztof Urbaniak** odniósł się do kwestii weryfikacji przez serwer, czy po drugiej stronie znajduje się człowiek czy nie. Poinformował, że rozważane były różne warianty. Zawieszający się serwer był jednym z kilku argumentów. W wielu województwach odstąpiono od wymogu weryfikacji na podstawie zasady równości. Nie każdy równo szybko potrafi takiej weryfikacji dokonać, podnoszono też argument osób z niepełnosprawnościami. Chodziło o to, by maksymalnie jak się da, równo potraktować wszystkich przedsiębiorców ubiegających się o te środki. Zauważył też, że mimo iż jednocześnie kliknięcie 50 tys. osób może technicznie przypominać atak hakerski, to system go wytrzymał, a gdy środki się skończyły jeszcze wysyłał o tym uczciwie informację.
- **Pan Piotr Lusina** – Związek Przedsiębiorców i Pracodawców – zwrócił uwagę, że cała dyskusja prowadzona jest na poziomie objawów, a nie przyczyn. Jeżeli chodzi o mechanizm redystrybucji, to jest on obarczony, co do zasady, wadą genetyczną, tzn.

zawsze ktoś będzie się czuł poszkodowany; jest też nieefektywny gdyż nie będzie optymalnego rozłożenia tych środków w stosunku do potrzeb. Dlatego to co się wydarzyło nie jest jakimś większym zaskoczeniem. W sytuacji kiedy pieniędzy jest mniej niż potrzeb problem z redystrybucją środków istniał będzie zawsze. Są dwie możliwości, albo zwiększanie puli środków, albo zlikwidowanie przyczyny zapotrzebowania na nie. Warto zastanowić się jakie istnieją koszty stałe powodujące to, że gotówka ucieka z firm, a także co na poziomie województwa można zrobić by uprościć życie przedsiębiorcom, by nie potrzebowali tych zastrzyków finansowych. Zresztą one i tak niewiele dają, bo jak ktoś sobie nie radzi, to ta drobna pomoc finansowa może uratuje jakiś etat na miesiąc czy dwa ale zasadniczo nic nie zmieni. To jest problem systemowy i nie da się go leczyć na poziomie objawów. Nas pewno dobrą robotę mogą zrobić solidne konsultacje z przedsiębiorcami w celu dogłębnego zdiagnozowania sytuacji i dobrania adekwatnych środków.

- **Pan Marszałek** zgodził się, dodał jednak, że możliwości samorządu województwa są mocno ograniczone. To raczej powinien być postulat do rządu i budżetu państwa, który ma nieporównywalnie większe zasoby i możliwości wpływania na sytuację gospodarczą, choćby poprzez regulacje legislacyjne. Pomoc województwa wynikała z potrzeby dodatkowego wparcia przedsiębiorców, i była to rola uzupełniająca, a nie wiodąca.

### 3. Sprawiedliwa transformacja

- **Pan Maciej Sytek** – Prezes Agencji Rozwoju Regionalnego w Koninie, Pełnomocnik Zarządu Województwa ds. sprawiedliwej transformacji – przypomniał, że proces transformacji rozpoczął się trzy lata temu i związany jest z inicjatywą prof. Jerzego Buzka, by Komisja Europejska stworzyła instrument finansowy, który pozwoli regionom górniczym transformować się poprzez odchodzenie od węgla. W Wielkopolsce wschodniej proces ten bardzo mocno przyspieszył. Prawdopodobnie węgiel skończy się najpóźniej w 2030 r., co spowoduje zamknięcie z jednej strony kopalni, z drugiej strony energetyki opartej o węgiel, która na tym obszarze funkcjonuje. To jest wielkie wyzwanie nie tylko dla regionu konińskiego, ale dla całego województwa. 4,3 tys. osób pracuje w kopalniach i w elektrowni, dodatkowo 1,5-2 tys. osób w spółkach i w otoczeniu branży. Utrata pracy przez te osoby spowoduje dalsze konsekwencje, np. mały biznes żyjący z ludzi zatrudnionych w branży przestanie się rozwijać. Dlatego zostały podjęte działania w ramach inicjatywy, która powstała w Brukseli i nosi nazwę Platformy dla regionów górniczych w procesie transformacji. Konsekwencją tego było powstanie Funduszu Sprawiedliwej Transformacji

dysponującego obecnie kwotą 17,5 mld euro dla całej Europy, z czego Polsce ma przypaść ok. 3,5 mld euro, podzielone na regiony: Śląsk, Dolny Śląsk i Wielkopolska wschodnia. Celem jego jest łagodzenie skutków sytuacji związanej z odchodzeniem od węgla, wspieranie inicjatyw związanych przede wszystkim z tworzeniem nowych miejsc pracy równo płatnych względem tych utraconych oraz wspieranie przedsiębiorców. Agencja współpracuje w tym celu m.in. z Bankiem Światowym, a także z grupą roboczą przy Ministerstwie Funduszy i Polityki Regionalnej. Żeby otrzymać środki, które pojawią się w następnej perspektywie, musi zostać stworzony plan sprawiedliwej transformacji mówiący w jaki sposób i na jakie cele będą te środki przeznaczone. Powołane zostały cztery grupy robocze, które pracują od wielu miesięcy. W ich skład wchodzi przedstawiciele wszystkich szczebli samorządu, związki zawodowe, organizacje pozarządowe, przedsiębiorcy. Niestety Covid-19 przyspieszył cały proces w Wielkopolsce wschodniej poprzez to, że spadło zapotrzebowanie na energię elektryczną, a jednocześnie energia taka wytwarzana z węgla brunatnego zaczyna być mało konkurencyjna. Doszło do tego, że największy inwestor w regionie ZEPAK zaczął szukać oszczędności. W konsekwencji, zwolnionych zostało ok. 200 osób i została zamknięta odkrywka Adamów, mimo że pieniądze na proces sprawiedliwej transformacji będą dopiero w przyszłym roku. Upadła też firma Fugo, związana z górnictwem, co skutkuje kolejnymi zwolnieniami w liczbie 250 osób. Agencja prowadzi działania mając na celu zwiększenie atrakcyjności regionu dla inwestorów. Dzięki samorządowi województwa wielkopolskiego wspólnie z miastem Konin aplikowała o projekt związany z Wielkopolską Doliną Energii. Pojawiła się firma Johnson Matthey, która zadeklarowała zbudowanie fabryki w ciągu 2 lat i zatrudnienie 600 osób. ARR wspiera także ZEPAK w podnoszeniu kwalifikacji osób zwalnianych. Pojawiła się firma, która chce szkolić pracowników, którzy pracowaliby przy zakładaniu instalacji fotowoltaicznych. Odbyło się też spotkanie w Ministerstwie Rozwoju, w wyniku którego, przydzielone zostały osoby do pracy w zespołach roboczych. Warto jednak mieć świadomość, że mimo pieniędzy unijnych, mimo ogromnego zaangażowania w proces transformacji różnych środowisk, to bez podobnego programu jakim jest program dla Śląska czyli bez wsparcia dla odchodzących górników, energetyków, którym brakuje kilka miesięcy czy kilka lat do emerytury, bez stworzenia emerytur pomostowych i wspierania rozwoju firm, które będą zatrudniały osoby odchodzące z górnictwa, bardzo trudno będzie tę transformację przeprowadzić. Samorząd województwa bardzo mocno się angażuje ale bez wsparcia rządowego coraz częściej będą zamykane kopalnie a ludzie tracili pracę. Po zakończeniu pracy grup roboczych zostanie przygotowany plan transformacji, który

zostanie przedstawiony wszystkim instytucjom, dobrze gdyby Rada Dialogu Społecznego też mogła się nim zapoznać i wydać opinię, oczywiście wcześniej będzie to samorząd województwa, Komisja Europejska i Ministerstwo Rozwoju.

- **Pan Przewodniczący** dodał, że najbardziej niepokojący jest okres przejściowy. Wspomniane pieniądze są kwotą deklarowaną, gdyż budżet europejski nadal nie jest uchwalony, trwają negocjacje. Wielkopolska z racji przynajmniej dwóch wskaźników, czyli stopnia emisji CO<sub>2</sub> i wielkości zatrudnienia w sektorze górniczym (na szczęście) nie jest liderem ale z tego tytułu mniejsze pieniądze mogą zostać jej przyznane, czyli ok. 800 mln euro. Mowa tutaj o odchodzeniu od tego, co było kwintesencją Wielkopolski wschodniej czyli o sektorze energetycznym z kopalniami i elektrowniami, i tę lukę trzeba w jakiś sposób wypełnić. Ogólnopolski system zasilania w dalszym ciągu w jakiejś mierze opiera się na tym co produkuje Pątnów-Adamów-Konin. Nadal właściciel zamierza produkować energię elektryczną tyle tylko, że głównie z biomasy i powolnego przechodzenia na odnawialne źródła energii. Są możliwości tworzenia dużych pól elektrowni fotowoltaicznych oraz elektrowni wiatrowych. Lecz to wymaga inwestycji. Stąd pytanie, gdzie będą lokalizowane koszty przekształcenia wytwórcy energii z dzisiejszego węglowego na niewęglowy. Nie wydaje się możliwe by firma była w stanie w 100% sama zapłacić za tą transformację. Zresztą właściciel wyraźnie mówi, że jest w stanie przekształcić się w zieloną elektrownię, ale wymagać to będzie zainwestowania środków, które potem będzie mógł zostawić na tym terenie. Jednakże z racji, że jest to proces, niepokoją już dziś mające miejsce zwolnienia górników. Postulat jest taki, by zaważać o jakieś instrumenty osłony socjalnej na poziomie rządowym, niezależnie od sprawiedliwej transformacji, która ma tak naprawdę ukształtować ma na nowo warunki rozwoju tego subregionu w oparciu już o inne walory gospodarcze, takie jak rozwój małych i średnich firm, pozyskanie inwestorów zagranicznych i przekształcenie kwalifikacji części pracowników dzisiejszego sektora w jakieś inne specjalizacje. Pracujemy, chcemy współpracować z rządem w tej sprawie bo interes jest wspólny.
- **Pan Zbigniew Bachta** dodał, że trzeba mieć świadomość, że w zeszłym tygodniu Ministerstwo Rozwoju ogłosiło przetarg na opracowanie strategii transformacji dla regionów w Polsce jako dodatkowy dokument ogólny. W związku z tym trzeba mieć świadomość, że ta strategia będzie kreowana przez rząd i działania regionalne powinny to uwzględniać. W ramach Konfederacji „Lewiatan” miało miejsce spotkanie Rady ds. zielonej transformacji, gdzie koordynowane są działania związane transformacjami regionów. Odbyło się również spotkanie ze stroną rządową, gdzie wyraźnie artykułowano, że środki powinny podążać tam, gdzie są największe napięcia społeczne,

na co też warto zwrócić uwagę w naszych planach, żeby być jak najbardziej skutecznym w pozyskiwaniu środków. Żeby wypełnić lukę po przemyśle w Wielkopolsce wschodniej potrzebni są inwestorzy, których poszukiwanie powinno odbywać się na poziomie lokalnym, regionalnym, ale i krajowym.

- **Pan Marszałek** potwierdził współpracę z rządem, również w pozyskiwaniu zagranicznych inwestorów. Natomiast dzisiejszy model proponowany przez rząd jest taki, że budżet państwa dysponuje pulą pieniędzy, a my jesteśmy pośrednikiem w ich dystrybucji. Lepiej byłoby samemu te środki dystrybuować, ale jeśli będzie odbywało się to odgórnie, też się z tym pogodzimy. Nie do końca jednak można się zgodzić z przekazywaniem największej ilości pieniędzy tam, gdzie będą największe napięcia społeczne, bo wiadomo, że będą one na Górnym Śląsku, mimo iż region ten ma małe szanse na dokonanie tak sprawnej transformacji, jak w przypadku wschodniej Wielkopolski. Niepokojące jest to, że z trzech regionów w Polsce, które były brane pod uwagę zrobiło się cześć, bo to obniża generalnie kwoty, które można otrzymać. U nas to odejście ma być trwałe i skuteczne, wiadomo natomiast, że województwo lubelskie z kopalnią „Bogdanka” pozostanie przy węglu jak najdłużej, gdyż jest to najbardziej nowoczesna kopalnia wydobycia węgla w Polsce.
- **Pan Maciej Kaźmierczak** – Związek Ruchu Kopalni Konin, Przedstawiciel Pracowników Kopalni Węgla Brunatnego Konin – dopowiedział, że kwestia zwolnienia 230 pracowników dotyczy tylko samej kopalni Adamów. Teraz podjęto decyzję o definitywnym likwidacji kopalni, czyli ok. 500 następnych osób zostanie zwolnionych. Rozpoczęto procedurę wstrzymania odkrywki Drzewce i zwolnienia 80 górników oraz 129 pracowników spółki PAK Górnictwo. Co do programu, domagaliśmy się podobnego jak dla Śląska, niestety nie wpłynęła żadna odpowiedź, dopiero po interpelacji poselskiej okazało się, że wartość opałowia węgla brunatnego jest zbyt niska, by mówić o podobnym rozwiązaniu jak dla Śląska. A jeżeli w ogóle, mogą to być przyszłościowe działania wraz z Komisją Europejską, w celu wypracowania podobnego programu. Tyle, że on jest potrzebny już dziś. Mówca nawiązując do słów Pana Prezesa Macieja Sytki, zapytał, ilu pracowników kopalni znajdzie zatrudnienie przy montażu fotowoltaiki. Szukamy pomocy wszędzie, czekamy na decyzje, również w kwestiach emerytalnych. Niewiele się dzieje, a pomocy potrzebujemy już.
- **Pan Przewodniczący** powiedział, że niepokojące jest pracowanie nad pewną strategią na najbliższe lata, a rzeczywistość w postaci konkretnych zwolnień ma miejsce już dziś. Niestety są to suwerenne decyzje zarządów i rad nadzorczych. Dlatego trzeba zewrzeć szeregi i wspólnie dopominać się o wsparcie z Funduszu Pracy, czy z innych rządowych

programów osłonowych, bo ono potrzebne jest w tej chwili. Nie ma też uzasadnienia, dlaczego Śląsk miałby być inaczej traktowany niż Wielkopolska.

- **Pan Maciej Sytek** dodał, że problemy dotyczą również ZUS-u. Część górników mogłoby przechodzić na wcześniejszą emeryturę, i choć problem ten jest od dawna zgłaszany, ZUS kwestionuje uprawnienia górnicze przy przechodzeniu na emeryturę pewnej części górników z regionu konińskiego. Jeżeli chodzi o działania rządu w zakresie tworzenia ogólnego planu transformacji, to ekspert rządowy zapewne nie będzie pisał tego planu, tylko pozbiera je od regionów i ewentualnie zintegruje. A regiony, mimo iż je tworzą, nie dostają na ten cel żadnych pieniędzy.
- **Pan Przewodniczący** zauważył, że gdyby zebrać wszystkie postulaty, które dzisiaj padły razem, to WRDS mógłby wzmocnić i wyrazić ten głos w formie jakiegoś wystąpienia, które skierowane zostałyby do przedstawicieli rządu, by te konkretne postulaty legislacyjne czy decyzyjne uwzględnić. Poprosił zatem o konkretne wskazania, które elementy są niespójne albo krzywdzące, i o nie wystąpić. Plany rozwoju będą realizowane niezależnie, ale ta potrzeba wsparcia jest już dzisiaj konieczna.
- **Pan Zbigniew Bachta** powiedział, że sprawę ZUS-u i emerytur, w tym pomostowych, Konfederacja „Lewiatan” zgłaszała do Trybunału Konstytucyjnego półtora roku temu i do tej pory czeka.
- **Pan Mieczysław Szalbierz** – Forum Związków Zawodowych – zauważył, że po transformacji PKP doszło do utworzenia olbrzymiej ilości spółek. Kolejarze doczekali się programów dobrowolnych odejść, co było znakomitym rozwiązaniem. Wszyscy pracownicy, którzy przez zachętę finansową zdecydowali się na odejście z firmy, znaleźli rozwiązanie dla siebie dzięki temu zastrzykowi finansowemu. Takie rozwiązania warto poszukać i wspólnie z pracodawcami wschodniej Wielkopolski spróbować wdrożyć w życie.
- **Pan Przewodniczący** powtórzył prośbę skierowaną do Pana Prezesa Macieja Sytko o zebranie problemów, o których była mowa, i przekazanie do WRDS w Poznaniu, która to w formie obiegowej przyjęłaby stanowisko w tej sprawie. Program dobrowolnych odejść zasugerowany przez przedmówcę również wart jest ujęcia.
- **Pan Maciej Kaźmierczak** zaapelował o możliwość utworzenia programów osłonowych dla górników i zwalnianych pracowników tych spółek.

#### 4. Informacja nt. sytuacji lotniska „Ławica”

- **Pan Mariusz Wiatrowski** – Prezes Portu Lotniczego „Ławica” – rozpoczął od statystyk, rok 2018 był najlepszy – prawie 2,5 mln pasażerów. Wzrost ten kontynuowany był również w następnych okresach czyli w roku 2019 i planowany był w 2020, w którym liczba 2,5 mln pasażerów miała być znacznie przekroczona, by w roku 2023 sięgnąć 3 mln. Taki jest potencjał lotniska i zapotrzebowanie mieszkańców na podróże. Spośród różnych barier rozwoju lotniska pojawiły się dwie, pierwsza to znany od dawna problemem obszaru ograniczonego użytkowania i odszkodowań z nim związanych. Druga, to Covid-19, oznaczająca w praktyce całkowite wstrzymanie ruchu międzynarodowego pomiędzy 15 marca, a 30 czerwca. W planach na rok 2020 było wiele inwestycji, m.in: zmiana usytuowania centralnej kontroli bezpieczeństwa o 180°; zmiana układu kolejkowania; przesunięcie granicy strefy zastrzeżonej; objęcie strefą wolnocłową całego terminala T2, a w konsekwencji stworzenie multi-sklepu typu walk-through i możliwości otwarcia dodatkowego 12-go gate’u. Spółka wobec bieżącej sytuacji zmieniła termin realizacji.

Koszty działalności operacyjnej, te które można było powściągnąć jeszcze w tym roku, oraz planowane do obniżenia w przyszłym skutkują tym, że wydanych zostanie o 20% mniej pieniędzy niż w porównywalnym roku 2019, z tym że spadek ruchu i przychodów może wynieść nawet 50%. Można reagować manewrem cięcia kosztów, ale przedsiębiorstwo infrastrukturalne związane z certyfikatem, obsługą bezpieczeństwa z utrzymywaniem służb, które chronią obiekty i utrzymują ciągłość działania, dają bardzo ograniczone możliwości w tym zakresie. Cała branża lotnicza przeżywa kryzys związany z dewastacją rynku. Można by uznać, że podobny problem dotyczy wszystkich, jednak w Poznaniu spotykamy się z czymś dodatkowym, nie występującym gdzie indziej w Polsce. Mamy 2,5 tys. roszczeń, ponad 1,3 tys. spraw już rozstrzygniętych na niekorzyść Portu. Problem polega na tym, że lotnisko ma bardzo starą lokalizację, ponad stuletnią, a do tej lokalizacji zbliżyły się osiedla. Otóż wypłacona została do tej pory kwota 108 mln zł odszkodowań z tytułu obszaru ograniczonego użytkowania. Tylko za to, że lotnisko istnieje, że generuje ponadnormatywny hałas, choć nie ma takiego lotniska, które by tego hałasu nie powodowało, jednak tutaj sytuacja nienormalna polega na tym, że za sam fakt utworzenia takiej strefy biegli rzeczoznawcy w Poznaniu z automatu przygotowują operaty szacunkowe o spadku wartości nieruchomości. Do roku 2024 może to być kwota nawet 160 mln zł. Możemy tylko i wyłącznie finansować się z dostępnych źródeł, czyli: emisja obligacji na pokrycie koniecznych wydatków z punktu widzenia bezpieczeństwa, utrzymanie minimalnej gotowości lotniska czyli środki, które są

obiecane przez rząd – ta pula wynosi 142 mln zł, a także emisja obligacji refinansujących wydatki na utrzymanie obszaru ograniczonego użytkowania. Jak widać nie ma tutaj Polskiego Funduszu Rozwoju. Gdybyśmy to mogli zrealizować i ruch lotniczy utrzymałby się na poziomie 50-55%, to można by powiedzieć, że poza tą minimalną pomocą związaną z gotowością do utrzymania lotniska, Ławica doskonale by sobie poradziła. Ale tak nie jest, po pierwsze dlatego, że perspektywy są niepewne, bank komercyjny żąda gwarancji w postaci elastycznego zarządzania kosztami pracy. Musimy też przechodzić tzw. analizę wrażliwości związaną z obniżeniem przychodów. Reasumując problem odszkodowań oraz pandemii odciska się w ten sposób, że optymalizacja zatrudnienia jeżeli zejdziemy do 17% doprowadzi nas do poziomu etatów z 2009 r., czyli poziomu, kiedy ruch był 2-krotnie mniejszy. Jeżeli ruch będzie wzrastał, to konieczność wzrostu zatrudnienia będzie proporcjonalna. Kończąc, od stycznia do sierpnia tego roku mamy 14 mln zł wypłaconych odszkodowań. W tym samym czasie przychody operacyjne lotniska wyniosły 26 mln zł. Niech to posłuży za cały komentarz.

- **Pan Marszałek** zgodził się, że kwestia odszkodowań jest bulwersująca. Sądy cały czas przyjmują określone operaty szacunkowe i na ich podstawie te odszkodowania niezmiennie w sposób ciągły orzekają, od lat pogrążając lotnisko, jeśli chodzi o kwoty wypłat. Przechodząc do wątku pandemii i jej konsekwencji dla lotniska trudno się pogodzić z taką narracją, że port lotniczy to jest firma jak każda inna. Bo nie jest przynajmniej z dwóch powodów, po pierwsze Port Ławica jest elementem infrastruktury militarnej decydującym o bezpieczeństwie państwa, po drugie w przypadku portu lotniczego tej wielkości, rzadko kiedy jest gwarantowane jego samofinansowanie się. Mówca wspomniał, że jest współautorem pisma Zarządu Związku Województw z 1 czerwca br. skierowanego do rządu, domagającego się wsparcia portów lotniczych. Odpowiedź brzmiała, iż port lotniczy może jak każda inna firma korzystać ze wszystkich elementów Tarczy Antykryzysowej. Niewyobrażalne jest z punktu interesów województwa jakiegokolwiek naruszenie stabilności działania lotniska, zawieszenie działalności czy likwidacja. Skądinąd oczywiste jest, że jeśli port nie pracuje pełną parą lecz w zakresie trzydziestu kilku procent ruchu to utrzymywanie w pełnej gotowości stu procent załogi, która *de facto* nie ma pracy, nie jest działaniem racjonalnym. Pan Marszałek wyraził obawę przed pewną polityką realizowaną przez niektóre gremia centralne premiujące ideę Centralnego Portu Komunikacyjnego, sprowadzając jednocześnie regiony do roli przystanków szybkiej kolei, z których pasażerowie będą dojeżdżać do CPK. Przy tym założeniu istnienie regionalnych lotnisk stałoby się zbędne. Nie kwestionując idei Centralnego Portu Komunikacyjnego taka sytuacja jest nie do zaakceptowania. Zatem z punktu widzenia regionu będziemy starali



się pomóc Ławicy tak jak będzie to możliwe. Czy to przy pomocy kredytowej czy dotacyjnej. Natomiast jest potrzebny jakiś kompromis w kwestii stanu zatrudnienia.

- **Pan Jarosław Lange** gdyby zdarzyła się sytuacja, że ani ze strony rządu ani też ze strony właścicielskiej nie nadejdzie żadna pomoc to upadek portu oznaczałoby dla gospodarki tego regionu i miasta, dla kultury, dla nauki i dla targów poznańskich, totalny dramat. Przychody z działalności operacyjnej wynoszą ponad 86 mln zł., a koszty pracownicze to 29 mln zł. Wobec jeśli szukamy oszczędności, to jest pytanie, czy tylko po stronie i na barkach pracowniczych. Mając świadomość jakim problemem dla lotniska jest pandemia 22 i 23 kwietnia br. odbyło się spotkanie z Zarządem. Zdecydowano się wówczas na pierwszy krok po stronie pracowniczej, że pracownicy nie będą otrzymywali premii, a następnie na obniżenie wymiaru czasu pracy do 20% czyli maksymalnie. Innymi słowy te koszty już pracownicy ponieśli. 6 sierpnia br. nadeszła informacja z Zarządu, że to jest niewystarczające. I taka jest prawda, pytanie tylko ile będzie tych zwolnień, 17% czy 20%. Są też informacje, że może do 40%. Tydzień temu odbyło się spotkanie trójstronne: strona właścicielska, Zarząd firmy oraz strona pracowników. Konkluzja jest następująca, ze strony właścicielskiej nie ma możliwości pomocy, ponieważ budżety są bardzo napięte, a także dlatego, że nie ma formuły prawnej pozwalającej uruchomić dodatkowe środki. Potrzebne jest wspólne rozwiązanie strony rządowej, właścicielskiej oraz społecznej. Mówca powiedział też, że kontaktował się tydzień temu ze współpracownikami z innych portów lotniczych takich jak Warszawa czy Wrocław, i tam wówczas jeszcze nikt nie mówił o zwolnieniach. Reasumując Związek chciałby przygotować projekt stanowiska do akceptacji w trybie obiegowym skierowany do rządu. Byłaby to może jakaś forma nacisku na stronę rządową dotycząca natychmiastowej pomocy, nie tylko dla Ławicy, ale też innych znaczących portów regionalnych w kraju.
- **Pan Wojciech Kruk** zgodził się z przedmówcami. Są dwa aspekty tego tematu, jeden do ogólnoswiatowy kryzys lotnictwa, a drugi to specyficzna sytuacja wypłaty odszkodowań, która dotknęła wyłącznie poznańskie lotnisko. I to jest odpowiedź, dlaczego inne lotniska jeszcze nie rozpoczęły procesu zwolnień, ponieważ mieli jeszcze jakieś minimalne rezerwy finansowe. Za mało robione jest w tym drugim aspekcie. Do świadomości Wielkopolan nie przebija się informacja, że Ławica płaci tak wielkie odszkodowania. Raz po raz pojawia się jakiś artykuł, ale to wszystko przechodzi bez echa. Należałoby się skupić na wymyśleniu dużej społecznej akcji informującej. Może na lotnisku powinny wisieć wielkie bannery „Wypłaciliśmy 108 mln zł odszkodowań, nie mamy już pieniędzy na pensje dla pracowników”. Jeżeli sędzia, który wydaje wciąż takie wyroki zobaczy nacisk społeczny, to może się zreflektuje. Brakuje zatem solidnej,

dobrze przygotowanej akcji PR-owej, która pokazałaby każdemu Wielkopolaninowi, że niedługo już nie będzie latał z Ławicy.

- **Pan Krzysztof Małecki** – Forum Związków Zawodowych – zgadzając się z przedmówcami przypomniał, że już w zeszłym roku była dyskusja w ramach WRDS o sytuacji poznańskiego lotniska. Też rozważane były możliwości wpływania na orzeczenia sądowe, na wydawanie opinii przez biegłych rzeczoznawców dotyczących odszkodowań. Zgodziliśmy się jednak, że w naszym systemie prawnym z wyrokami sądowymi się nie dyskutuje, tylko się je wykonuje. Sądy są niezawisłe i niezależne, dlatego nie podjęliśmy żadnych daleko idących działań. Co nie znaczy, że inne pomysły nie mogą być wdrażane. Takie światelko w tunelu dało zeszłotygodniowe spotkanie z Prezydentem Miasta Poznania, który powiedział, że wystąpił do Ministerstwa Infrastruktury o zmianę ustawy dotyczącą przyznawania odszkodowań. Zatem należałoby pójść w kierunku zmiany prawa. Wszystkie strony społeczne są za tym, żeby utrzymać to lotnisko i również nie wyobrażają sobie, że mogłoby ono przestać funkcjonować. Nie można dopuścić do tego by jeden z największych regionów w Polsce nie posiadał własnego lotniska.
- **Pan Henryk Wróbel** – Przewodniczący NSZZ „Solidarność” PL Poznań Ławica – skomentował wypłaty odszkodowań orzekanych przez sąd, a które wypłacane są gotówkowo. W Warszawie np. jest to realizowane przy okazji zwrotów za okna trzyszybowe. Zatem, czy nie dałoby się zrobić tak, by zamiast gotówki wypłacane były pieniądze za podejmowane przez właścicieli konkretne działania zwiększające izolację akustyczną budynków.
- **Pan Mariusz Wiatrowski** powiedział, że problem nakładów na poprawę komfortu akustycznego wewnątrz budynków to margines, to 20% tego, o co tak naprawdę chodzi. Problem polega na tym, że biegli rzeczoznawcy znaleźli sposób wykazywania automatyzmu w swoich opiniach dotyczących spadku wartości nieruchomości. A dzieje się tak tylko i wyłącznie w Poznaniu. Jeśli chodzi o nakłady na poprawę klimatu akustycznego to postulujemy, aby to był realny zwrot, a nie wypłata pewnej teoretycznej kwoty, która się należy. Dziś nie ma nawet instrumentu prawnego aby wyegzekwować ten wydatek na poprawę klimatu akustycznego, czyli wypłacone odszkodowanie może zostać przeznaczone na cel dowolny. Główny problem jednak leży w orzekaniu o spadku wartości nieruchomości. Oczywiście dotyczy on i narasta również w przypadku innych lotnisk. Każde lotnisko, które będzie się rozbudowywać dosięgnie kwestia odszkodowań. Związek Portów Regionalnych również wystąpił do Ministra Infrastruktury w ślad za działaniem podjętym przez Prezydenta Miasta Poznania aby wprowadzić przynajmniej czasowe moratorium na te wypłaty. Słusznie zauważył Pan

Marszałek, że problem leży w ochronie środowiska. Tylko jaki związek z ochroną przed hałasem ma orzekanie o spadku wartości nieruchomości i przepompowywanie z jednego systemu do drugiego znacznej kwoty pieniędzy? Nie powinno być takiej sytuacji żeby przedsiębiorcę, który przestrzega prawa, który nie przekracza tego prawa, sytuacja prawna sprowadzała na krawędź upadłości. Jest pewna ułomność w tej konstrukcji prawnej, która jest wykorzystywana. Mówca podziękował, za wszystkie głosy i poprosił o każdą inicjatywę, zarówno federacje pracodawców jak i pracobiorców o zgodne działanie w interesie Wielkopolski.

- **Pan Zbyszko Pawlak** zgłosił propozycję zaproszenia na posiedzenie Rady polityków wszystkich opcji, by wspólnie spróbować znaleźć rozwiązanie problemu lotniska.
- **Pan Krzysztof Śmigieński** – wiceprzewodniczący ZZ Porozumienie 2014 PL Poznań Ławica – zwrócił uwagę, że praca na lotnisku nie jest pracą jak każda inna. Tu są wymagane certyfikaty państwowe, jest szereg audytów, zarówno z Urzędu Lotnictwa Cywilnego, z Policji, jak i innych służb. Jeżeli czegoś szybko nie uda się załatwić i pracownicy odejdą, a ruch zostanie przywrócony do normalności, to nie będzie kim zastąpić tych obecnych certyfikowanych pracowników. Nie będzie miał kto obsługiwać pasażerów, ale także wojsko stacjonujące pod Poznaniem.
- **Pan Przewodniczący** przypomniał o deklaracji Pana Jarosława Lange dotyczącej przygotowania stanowiska w sprawie lotniska, które ewentualnie zostanie uzupełnione i rozesłane do akceptacji w formie obiegowej. Podziękował wszystkim za udział i zapowiedział kolejne plenarne posiedzenia Rady w podobnej konwencji.

Oprac. Biuro Obsługi WRDS w Poznaniu

Protokolant: Przemysław Belka

Marek Woźniak

Przewodniczący  
Wojewódzkiej Rady Dialogu Społecznego  
w Poznaniu